

Ujęcie mitotwórcze i demityzujące w polskiej literaturze współczesnej o tematyce żydowskiej

LÁSZLÓ KÁLMÁN NAGY

DE Lengyel Nyelv és Irodalom Tanszék, Debrecen, Egyetem tér 1., H-4010
E-mail: nagylk@delfin.unideb.hu

Abstract: The paper claims that thematic approach has played an essential role in Polish literary criticism for the last fifty years. Although the typological criteria for thematic classification are usually disputed, literary works depicting the tragic experience of the Second World War do not lack the consensus of scholars in this respect. There has been intense debate over Jewish topics as literary controversy has been determined by external factors for the past half-century. Further complications may arise from the manifestation of demythologization and myth-creating tendencies in deheroizing and heroic forms in works on the Second World War. While these facts can be merely used as classifying factors in the case of existential-historical themes, the heroic and myth-creating approach indicates the posterity's negative aesthetic evaluation of works describing life in concentration camps.

Keywords: the Second World War, holocaust, myth creation, demythologization, heroic and deheroizing approach

Począwszy od czasów drugiej wojny światowej polscy krytycy literacki i literaturoznawcy wiele uwagi poświęcają tak zwanym tematom współczesnego piśmiennictwa, zwłaszcza prozy fikcyjnej i dokumentalnej. Przy czym zarówno w licznych opracowaniach naukowych, jak też w tym referacie pojęcie *temat* występuje z reguły w obiegowym rozumieniu¹, czyli jako zespół motywów świata przedstawionego, na przykład — wątek główny utworów fabularnych².

Tendencje, które mają na celu między innymi zaszeregowanie utworów literackich do określonych grup tematycznych oraz ich interpretację i analizę z punktu widzenia przynależności do owych grup, można by określić mianem ujęcia tematycznego. Dla literaturoznawcy, nie będącego Polakiem, taka perspektywa badawcza wydaje się niezwykle interesująca. Rzadko się ją bowiem spotyka (przynajmniej w porównywalnej skali) w innych literaturach narodowych, nawet w literaturze rosyjskiej, która — podobnie jak polska — także dysponuje wielką ilością utworów podejmujących wspólny wątek tematyczny. Ujęcie tematyczne od wielu lat cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem polskich badaczy i czytelników, praktykowane jest ono niemalże w oczywisty sposób. Cudzoziemców zaskakuje ono jednak swoją żywotnością, ponieważ z natury rzeczy związane jest z utrwalonym w literaturoznawczej metodologii sposobem opisu zjawisk literackich, który wywodzi się zapewne

¹ Na niejasność znaczenia pojęcia „temat” zwraca uwagę Jerzy PELC w fundamentalnej pracy O pojęciu tematu (Wrocław 1961).

² Zob. M. GŁOŃSKI, T. KOSTKIEWICZOWA, A. OKOPIEŃ-SŁAWIŃSKA, J. SŁAWIŃSKI, Podręczny słownik terminów literackich. Warszawa 2000. 315.

jeszcze z okresu pozytywizmu. Na początku XXI wieku można by już rzec, iż takie tradycje są nazbąt anachroniczne, ale także w dobie „modnych” kierunków badawczych — między innymi hermeneutyki i postmodernistycznej dekonstrukcji — wykazują się one wielką zdolnością permanentnej odnowy.

Tematyczne ujęcie literatury polskiej swą żywotność i popularność zawdzięcza wielu przyczynom, których należy szukać zarówno w obrębie zjawisk obiektywnej, czysto literackiej natury, jak też w sferze tradycji kultury oraz w mentalności Polaków. Nie sposób ich wszystkich w tym miejscu rozważyć, zwłaszcza czynników subiektywnych. Toteż wypada ograniczyć się do nielicznych tylko kwestii dotyczących polskiego piśmiennictwa o różnej randze artystycznej i odmiennym miejscu w hierarchii literackiego kanonu. Na potrzeby niniejszego artykułu to piśmiennictwo obejmuje zarówno prozatorskie dzieła fikcyjne, jak też utwory o różnej skali dokumentarności, opatrywane zazwyczaj zbiorczym terminem „literatura faktu”.

W tak rozumianej literaturze efektywność tematycznego jej ujęcia można tłumaczyć przyczynami ilościowymi, dla których podstawowy miernik stanowić musi subiektywne przeświadczenie badacza, o ile nie chce on sięgać po złudną na niwie humanistyki statystykę i tłumaczyć względności pojęć „dużo” czy „liczne”. Kierując się owym przeświadczeniem można by zaryzykować postawienie tezy, że w stosunku do populacji Polaków, którzy mieszkają nad Wisłą oraz poza krajem, wszędzie na świecie jest po prostu wielu polskich pisarzy. Ta poniekąd oczywista konstatacja wydaje się o tyle istotna, że liczba polskich twórców przekłada się na liczne pozycje książkowe, wydawane w dużych nakładach, w każdym okresie wyodrębnianym w dziejach polskiej literatury po 1945 roku. Wyjątek pod tym względem stanowi tylko czas stanu wojennego po 1981 roku, absolutny zaś fenomen — wcześniejszy, tuż powojenny okres, kiedy w zniszczonym kraju niesłychanie szybko na nowo zorganizowane zostało życie literackie i w krótkim czasie znaleziono środki na wydanie setek książek, np. na temat drugiej wojny światowej. Było to związane, rzecz jasna, z ogólnie odczuwaną wówczas potrzebą „dawania świadectwa” doświadczeniom lat wojny i okupacji, ale działało się to w okresie, kiedy cały kraj leżał jeszcze w gruzach.

Ogólnie rzecz ujmując, w każdym okresie powojennej literatury polskiej powstawały liczne utwory o podobnej tematyce, dzięki czemu w wyrazisty sposób wykryształcowały się pewne grupy tematyczne. Warto w tym miejscu przypomnieć bardzo popularny i reprezentowany ogromną liczbą książek temat wojenno-okupacyjny, rustykalny czy inteligencki.

Proces powstawania popularnych grup tematycznych przebiegał na tle sprzyjających, subiektywnych czynników. Wśród nich ogromne znaczenie ma mentalność i cechy narodowe Polaków, między innymi te, które — wychodząc z prostego i obiegowego przekonania — można by określić słowami „gdzie dwóch Polaków, tam trzy różne zdania”. I nie jest to stwierdzenie, które ma obrażać. Wręcz przeciwnie — współistnienie w literaturze dość odległych od siebie koncepcji ideowo-artystycznych po raz kolejny potwierdza głęboko zakodowaną w narodowej świadomości Polaków potrzebę prowadzenia sporu lub dialogu. Ta osobliwa, literacka „kohabitacja” poświadczona także codzienną, acz

wyrastającą z narodowego stereotypu Polaków praktykę ich tolerancyjnej postawy. Przez te swoje cechy naród polski czasami nie potrafił się zjednoczyć i zmobilizować, by uniknąć tragedii, na przykład — rozbiorów, ale dzięki tym cechom wśród Polaków nie odniosły też zwycięstwa skrajne formy nietolerancji religijnej, rasizmu, antysemityzmu, faszyzmu, stalinizmu lub ksenofobii.

Ujęcie tematyczne — jako sposób oglądu literatury i podstawa systematyzacji dzieł literackich — upowszechniane jest przez wydawnictwa naukowe, nawet z ostatniej dekady, między innymi przez *Słownik literatury polskiej XX wieku*³, oraz przez liczne, szkolne i akademickie podręczniki oraz opracowania z zakresu historii literatury.⁴ Za ich przykładem ujęcie tematyczne stanowi w Polsce częstą metodę sprawdzania znajomości literatury w pracach maturalnych i magisterskich, jest interesującą alternatywą interpretacji tekstów i dorobku literackiego, dokonywanych przez autorów rozpraw doktorskich. Dzieje się tak mimo faktu, że spojrzenie historyków literatury na owe tematy bardzo się różni i musi się różnić. Nie ma bowiem jednoznacznych kryteriów, które służą ustalaniu granic między wyszczególnianymi tematami. Mnóstwo utworów — w zależności od indywidualnego spojrzenia badacza — może należeć jednocześnie do kilku grup tematycznych, zwanych niekiedy też nurtami czy motywami. Liczba grup i nurtów jest ogromna i w żadnym wydawnictwie nie są one opracowywane całościowo⁵. Kryteria zaszerżowania dzieł do nurtów tematycznych rzadko są tak jasne i jednoznaczne, jak np. w przypadku literatury batalistycznej, stanowiącej ważną grupę w obrębie szerokiego tematu wojenno-okupacyjnego czy nurtu wiejskiego (rustykalnego) w temacie egzystencjalnym.

Większość nowych lub na nowo podejmowanych tematów pojawia się na tle dość ostro rysującej się opozycji *l i t e r a t u r y m i t o t w ó r c e j i d e m i t y z u j ą c e j*, która to opozycja da się zauważać w polskiej literaturze poniekąd już od doby renesansu.⁶ Ujęcie dorobku pisarzy polskich wedle po-

³ *Słownik literatury polskiej XX wieku*, pod red. A Brodzkiej, M. Puchalskiej, M. Semczuk, A. Sobolewskiej, E. Szary-Matywieckiej; Wrocław–Warszawa–Kraków 1993.

⁴ Zob. B. CHRZĄSTOWSKA, E. WIEGANDTOWA, S. WYSŁOUCZ, *Literatura współczesna*. Poznań 1994; T. WROCZYŃSKI, *Literatura polska po 1939 roku*. Warszawa 1995; Z. JAROSIŃSKI, *Literatura lat 1945–1975*. Warszawa 1996; M. DĄBROWSKI, *Literatura polska 1945–1995*. Warszawa 1997; P. CZAPLIŃSKI, P. ŚLIWIŃSKI, *Literatura polska 1976–1998*. Kraków 2000; T. MIŁKOWSKI, J. TERMER, *Leksykon dzieł i tematów literatury polskiej*. Warszawa 2001.

⁵ Do znanych i popularnych tematów literatury polskiej należą między innymi następujące: wojenno-okupacyjny — w nim batalistyczny, cywilny, kombatantki, obozowo-lagowy, zsyłkowy oraz nurt holocaustu, wiejski, kresowy, żydowski (ostatnie trzy często występują pod mianem „literatury małych ojczyzn”), inteligencki (razem z poprzednimi zaszerżowywany jest także do tematu egzystencjalnego), egzystencjalny, historyczny, religijny, autotematyczny i polityczny.

⁶ Siegając czasów najdawniejsze — dla zilustrowania tej opozycji — wystarczy przypomnieć dwa klasyczne przykłady kanonu literackiego epoki odrodzenia *Pieśni Jana Kochanowskiego* i *Żenów Szymona Szymonowicza*. Już nawet te utwory bardzo się różnią pod względem ujęcia tej samej problematyki rustykalnej. Pierwszy obrazuje bezkonfliktową i renesansowo harmonijną wizję polskiej wsi, drugi zaś przedstawia antagonizmy w społeczności wiejskiej i brak międzyludzkiej harmonii w obrazie świata. Wprawdzie Szymonowicza zalicza się do reprezentantów schyłkowej fazy renesansu, ważniejsza jednak wydaje się jego poetycka odpowiedź na dokonaną przez Kochanowskiego, nieco mistyfikującą, ale jakże piękną mityzację, niż świadome odejście w *Żenach* od pewnych wyobrażeń epoki renesansu. Warto w tym miejscu przypomnieć również Miko-

działu tematycznego, a w jego obrębie zgodnie z fenomenem literatury polskiej, czyli według przynależności danego dzieła do jednej ze stron wspomnianej opozycji nurtu mitotwórczego i demityzującego, nie jest celem samym w sobie. Takie ujęcie ma ogromną wartość poznawczą⁷, na co składa się zarówno lepsze zrozumienie subiektywnych czynników pozaliterackich, jak też — intertekstualnego kontekstu, w którym poszczególne utwory literackie funkcjonują⁸.

Spośród wszystkich grup tematycznych za najbardziej kontrowersyjny w literaturze polskiej uchodzi chyba *t e m a t ̄ y d o w s k i*. Po pierwsze: jego zakres jest szczególnie szeroki i należą do niego najróżniejsze utwory, które podejmują między innymi tematykę egzystencjalną w aspekcie historycznym i współczesnym oraz szeroko rozumianą tematykę wojenno-okupacyjną. Tak samo trudno jednoznacznie określić granice literatury żydowskiej⁹, jak np. literatury katolickiej, zwłaszcza gdy chodzi o literacki obraz wielonarodowościowych kresów wschodnich, opisywany w licznych utworach, które podejmują problem „małych ojczyzn”. Po drugie: temat żydowski należy do tych, który nawet obecnie rzadko bywa analizowany w kategoriach czysto literackich (artystyczno-estetycznych). W ocenie tej literatury nadal ogromne znaczenia mają względy nieartystyczne i pozaestetyczne, które w znacznej mierze utrudniają jej zobiektywizowaną percepcję.

Oprócz wpływu czynników pozaliterackich omawiany problem dodatkowo komplikuje wpisana w dzieła o tematyce żydowskiej opozycja nurtu mityzującego i demityzującego czy też heroicznego i deheroizującego. Jak już wspomniano, te dwa ujęcia są zauważalne niemalże w każdej grupie tematycznej, ale w przypadku literatury żydowskiej pojawiają się szczególne, pozaliterackie okoliczności. „Zdrowa”, czyli poniekąd naturalna opozycja literacka obciążona zostaje nie tylko względami politycznymi — jak chociażby w czasie „realnego socjalizmu” — lecz także mniej doraźnymi uwarunkowaniami, które są nazywane przez takie pojęcia jak ksenofobia, faszystowski i stalinowski oraz powojenny antysemityzm, filosemityzm oraz przeciwna im, rodząca się współpraktycznie „religia Holocaustu”.

To właśnie druga wojna światowa stanowiła bardzo ważną cezurę także w dziejach literatury o tematyce żydowskiej, w której przeciwnostawne koncepcje

łaja Reja, który w *Krótkiej rozprawie* także prezentuje niesielankowy, więc — można by rzec — demityzujący obraz wiejskiej społeczności.

⁷ Systematyczny wykład o sposobie pojmowania artystycznych i estetycznych wartości w literaturoznawstwie kompetentny wykład daje Henryk Markiewicz w jednym z rozdziałów swojej książki *Główne problemy wiedzy o literaturze* (Kraków 1996) — *Wartości i oceny w badaniach literackich*.

⁸ O intertekstualności w polskim literaturoznawstwie pisze między innymi Ryszard Nycz w książce *Tekstowy świat. Poststrukturalizm a wiedza o literaturze* (wyd. II — Kraków 2000).

⁹ Termin „literatura o tematyce żydowskiej” obejmuje grupę fikcyjonalnych i dokumentalnych utworów piśmienniczych, które wyszły spod pióra autorów przede wszystkim żydowskiego pochodzenia i przedstawiają codzienny byt lub tragiczny los Żydów w różnych sytuacjach historycznych. Takie rozumienie terminu sprawia, że w obrębie literatury o tematyce żydowskiej wchodzi mnoga liczba dzieł. W ramach krótkiego artykułu możliwa jest jedynie szkicowa prezentacja omawianej problematyki na podstawie tylko kilku wybranych przykładów dwudziestowiecznych dzieł polskich.

mityzacji i demityzacji znalazły artystyczną realizację przede wszystkim w bogatym piśmiennictwie poświęconym wojnie i okupacji. Od razu zostało ono obciążone uwarunkowaniami politycznymi i nieliterackimi czynnikami. Po „epoce pieców” i „białych krematoriów” oczekiwano od literatury wykonania prawie niemożliwego zadania: mówienia „całej prawdy”, przy jednoczesnym złożeniu patetycznego hołdu poległym i pomordowanym. Postulat wyrażania tak zwanej „pełnej” i „obiektywnej” prawdy, którą winna przekazać literatura o tematyce wojennej, w efekcie przekształcił się w literaturę mitotwórczą, ponieważ tylko ona odpowiadała społecznym oczekiwaniom. Polacy — zwłaszcza Żydzi polscy — pragnęli wreszcie spokoju i póki co nie zdawano sobie sprawy z tego, że nowoczesny totalitaryzm diametralnie zmienił zakodowane w śródziemnomorskiej kulturze wyobrażenia o istocie ludzkiej. Stąd wziął się bujny rozwój literatury martyrologiczno-mitotwórczej. Jednocześnie — również w piśmiennictwie o tematyce żydowskiej — narodziła się koncepcja demityzująca, za Tadeuszem Borowskim zwana dziś koncepcją „kamennego świata”. Twórcy, którzy podejmowali temat wojenny, zupełnie innym głosem zaczęli mówić wciąż o tym samym: o latach wojny i okupacji, o zachowaniu ludzi w warunkach ekstremalnych.

Aspekt mitotwórczy i demityzujący w literaturze polskiej o tematyce wojenno-okupacyjnej z czasem przekształcił się w heroicny i deheroizujący. Ujęcie mitotwórcze i demityzujące jest charakterystyczne przede wszystkim dla piśmiennictwa, które należy do tematu egzystencjalnego i historycznego, ujęcie zaś nazywane tu heroicznym i deheroizującym — dla literatury wojenno-okupacyjnej. W odróżnieniu od literatury wojenno-okupacyjnej, zwłaszcza obozowo-łagrowej, ujęcie mityzujące w dziełach o tematyce egzystencjalno-historycznej — pod względem artystycznym — nie stanowi cechy negatywnie wartościującej, tylko wyłącznie klasyfikującą. Wbrew obiegowym ocenom taką specyfikację nie jest równoznaczna z zarzutem tendencjonalności, ponieważ mitotwórstwo nie oznacza fałszowania obrazu świata, na przykład poprzez ideę „bohaterczyny”, jak to się dzieje w przypadku utworów obozowo-łagrowych. W przeciwnieństwie do nich wysoko cenione są te dzieła z nurtu żydowskiego, które odtwarzają i ocalają w zbiorowej pamięci zaginiony, sielankowy, przedwojenny świat Żydów polskich.

*

Skrótowe omówienie dwudziestowiecznej literatury polskiej o tematyce żydowskiej w ujęciu mityzującym i demityzującym oraz heroicznym i deheroizującym wypada zacząć od prezentacji dzieł z czasu międzywojnia, by następnie przejść do okresów bliższych współczesności. Przy czym — rzecz jasna — obecna periodyzacja literatury pod terminem *literatura współczesna* rozumie już przede wszystkim okres po 1944 roku.

Jeżeli chodzi o literaturę okresu międzywojennego, to dla mityzacji świata Żydów, w tym przypadku kresowych, szczególne znaczenie ma twórczość prozatorska Brunona Schulza (1892–1942). Fabuła *Sklepów cynamonowych* (1934) umieszczona została w nierzeczywistym „trzynastym miesiącu” i za pomocą osobliwego języka kreuje swoistą wizję, zarysowującą prywatną mitologię, dzięki któ-

rej możliwe staje się ocalenie wartości odchodzącego świata postrzeganego oczami dziecka, ale utrwalanego przez osobę dojrzałą. Ten świat dorosłych jawi się więc w sposób „zdeformowany”. Umiejętność sugestycznego odtworzenia przeszłości z punktu widzenia swojego dawnego „ja” stanowi rzadki tego typu przykład, szczególnie w literaturze. (W innej dziedzinie sztuki do podobnej, najpiękniejszej i udanej artystycznie realizacji należy film Frederica Felliniego *Amarcord*).

Senny, smutny, rodzinny Drohobycz ze *Sklepów cynamonowych* stanowi jednocześnie symbol prowincjalnej miejscowości i ostoi tych wartości, które należy ocalić. Tradycje żydowskie są tylko na pozór marginalnym elementem barwnej kreacji. Stają się źródłem cudów, różnych tajemnic i zmysłowej radości. Odkrywane we wspomnieniach przywołują nostalgiczne nastroje, egzotyczne zapachy. Dzieciństwo każdą postrzega jako „Złoty Wiek ludzkości”, a w *Księdze* widzieć źródło wszelkiej mądrości, do której wszyscy powinni wracać. Świat Żydów stanowi nieodłączny element ówczesnej rzeczywistości i mimo swej specyfiki nie jest czymś egzotycznym, obcym, wyalienowanym. Żydowski byt potraktowany został jako coś naturalnego, bycie Żydem nie stanowi problemu, zwłaszcza — bytu i nie-bytu.

Rozterki tego typu pojawiają się natomiast w większości utworów powstały i wydanych po drugiej wojnie światowej. Krańczość doświadczeń holocaustu sprawiła, że ostateczne sprawy życia i śmierci stały się nieodłącznym problemem utworów o tematyce żydowskiej, niezależnie od przedstawianego w nich okresu historycznego. Na przykład powstałe po 1945 roku powieści, których akcja dzieje się na przełomie XIX i XX wieku lub w okresie pierwszej wojny światowej, także obciążone są historyczną świadomością i perspektywą holocaustu.

W tym miejscu należy wspomnieć o opozycyjnym wobec świata Schulzowskiego wizerunku Żydów przedwojennych, o demityzującym obrazie nakreślonym w książce *Głosy w ciemności*, napisanej przez Juliana Stryjkowskiego (1905–1996). Utwór ten zajmuje szczególne miejsce w literaturze żydowskiej i w całej twórczości autora *Austerii*. Powstająca w Moskwie podczas drugiej wojny światowej i nieopublikowana do roku 1956 powieść jest swoistą repliką na holocaust. Jej akcja rozgrywa się w schyłkowym okresie istnienia Austro-Węgier. Przekaz specyficznej kultury i obyczajowości biednego i nudnego miasteczka we wschodniej Galicji bezpośrednio mało ma wspólnego z wydarzeniami ostatniej wojny. Jednak ponury obraz zamkniętego świata ortodoksyjnych Żydów, w którym bohaterowie muszą dokonać tragicznych wyborów, jednoczesna niemożność kontynuowania skostniałych tradycji i zerwania z nimi — stanowi przepowiednię nadchodzącej zagłady tego narodu. Autor pisał swój utwór w czasie, kiedy już docierały do niego informacje o istnieniu licznych obozów śmierci na terenie całej Europy. Jednak z perspektywy końca wojny, przy zachowaniu historycznej świadomości masowej zagłady Żydów, utwór ten okazał się po prostu nietaktem i nie mógł liczyć na przychylne przyjęcie w konfrontacji z oczekiwaniemi czytelników, nie tylko samych Żydów, którzy spodziewali się ujęcia mityzującego. Prawdopodobnie z tego właśnie powodu powieść czekała na publikację aż dziesięć lat.

Głosy w ciemności uważane są za pierwszą część tetralogii o życiu Żydów w małych miasteczkach przed pierwszą wojną światową. Kolejne utwory cyklu to *Austeria* (1966), *Sen Azyla* (1975) oraz *Echo* (1988).

Austeria, która jako pierwsza powstała z zachowaniem historycznego dystansu i z uwzględnieniem perspektywy doświadczeń holocaustu, niesie już odmienne — w porównaniu z *Głosami* — przesłanie. Przedstawiony w powieści, oparty na dawnych zasadach żydowskiej ortodoksji, stary świat ulega całkowitemu zniszczeniu. Poprzez zobrazowanie obyczajowości, duchowości i religijności zgromadzonych w austrii Żydów o różnej proweniencji, którzy uciekają przed carskimi wojskami, próbuje ocalić się od zapomnienia swoiste wartości ginącego świata. Rekonstrukcja wyidealizowanej i zginionej już krainy, w której nie było antysemityzmu, łączy się z literackim unaocznieniem historycznej świadomości holocaustu. Mimo ponurego nastroju i przeświadczenie o nadchodzącej w przyszłości zagładzie powieść wyraźnie naznaczona została cechami literatury mitotwórczej. Składniki dawnego świata poddawane są bowiem analizie aksjologicznej, w której każdy jego element uzyskuje raczej dodatnią ocenę. Także nawiązujący do pradawnych mitów i artystycznych motywów średniodwiecznych taniec chasydów jawi się tańcem śmierci, ale również ten przejaw żydowskiej obyczajowości, jak sugeruje powieść, należy ocalić. Takie mitotwórcze podejście do przedstawionej tematyki potęguje ból powstały w wyniku destrukcji żydowskiej kultury. Destrukcja i zanikanie, sugestynie przez powieść przedstawiane i wyrażane, są traktowane zarówno w kategoriach osobistych dramatów, jak też pod postacią tragicznego wyboru. Strony tej alternatywy stanowi ortodoksyjny lub zlaicyzowany obraz rzeczywistości.

W żydowskiej literaturze obozowo-łagrowej w obrębie piśmiennictwa wojenno-okupacyjnego ważne miejsce zajmuje twórczość Krystyny Żywulskiej (1918–1992), zwłaszcza jej książka *Przeżyłam Oświęcim* (1946). Autorka dopiero po dwudziestu latach przyznała się do swego żydowskiego pochodzenia, więc w książce na temat największego obozu śmierci też nie akcentuje tej kwestii. Czytelnik może się tylko domyślać, dlaczego narratorka opowieści dostała się do obozu, gdzie cierpieli i ginęli przede wszystkim Żydzi. Mimo że wspomniana książka stanowi niemal klasyczny przykład piśmiennictwa martyrologiczno-mitotwórczego, wielką zasługą autorki pozostaje fakt, iż widzi ona konsekwencje wynikające z ocierania się o śmierć. Nie ma iluzji, że człowiek, który otrzymał numer i walczy o przetrwanie, może pozostać świętą, niewinną, nietkniętą przez obóz istotą. Żydzi też nie pozostają poza zasięgiem oddziaływanego zła.

Utwór Krystyny Żywulskiej jest *de facto* dokumentem przetrwania: ocalić można za cenę zubożnienia na otaczający świat. Podczas gdy węgierska Żydówka o imieniu Piri straciła zmysły, kiedy ujrzała matkę idącą do krematorium, narratorka nauczyła się żyć i pracować w takim otoczeniu, załatwiać dla siebie znośne warunki i dobrą — jak na Oświęcim — pracę. Większość ofiar — Żydów — została jednak pokazana przez pryzmat zakorzenionych w kulturze wartości etycznych, które przynależne są wyobrażeniom literatury mitotwórczej, czyli też heroicznej. Zgodnie z kanonem tej literatury ofiary podniesione zostały

do rangi bohaterów. W świetle mitów humanistycznych bohaterowie tej opowieści przestrzegają niemalże nieskazitelnych zasad moralnych. Mocno zaakcentowana została w utworze opozycja okrutnego kata i niewinnej ofiary. Pomimo przynależności do grupy utworów martyrologiczno-mitotwórczych książka ta sytuuje się jednak w opozycji do innej, równie popularnej wówczas i mitotwórczej książki Zofii Kossak-Szczuckiej (1890–1968) pt. *Z otchłani* (1946). Autorka tej książki, przed wojną znana także jako wyznawczyni i propagatorka poglądów antysemickich, możliwość ocalenia wartości humanistycznych w warunkach ekstremalnych, które w omawianym utworze stwarza obóz oświęcimski, znalazła jedynie w głębokiej wierze katolickiej.

Diametralnie inne, bo deheroizujące podejście spośród licznych utworów obozowo-łagowych reprezentuje mało znana książka nieprofesjonalnego pisarza żydowskiego pochodzenia, Abrama Kajzera. Data urodzenia i śmierci tego autora jednej książki, który zmarł w Izraelu, nie jest znana. Jego utwór *Za drutami śmierci* (1962) to cudem ocalony rękopis, zbiór fragmentów dziennika, pozostawianych nawet pod deskami obozowych latryn. *Za drutami śmierci* pozostawia dokument ostatecznej deformacji osobowości, jakiej człowiek doświadcza na skutek strachu, i to strachu totalnego, który nie daje się ani stopniować, ani złagodzić poprzez chwilowe poczucie sytości lub w efekcie odpoczynku. W polskich utworach konsolacyjno-mitotwórczych strach zazwyczaj przekształcony zostaje w troskę o innych: więźniowie martwią się o pozostawiony dom, chorą i starą matkę, żonę i dzieci lub o los ojczyzny¹⁰. Natomiast Abram Kajzer daje świadectwo sytuacjom, kiedy nie następuje sublimacja lęku. Strach staje się nie tylko „motorem życia”, lecz także jedynym jego sensem, oznaką biologicznego istnienia. Cechujące całą książkę dążenie do zachowania obiektywizmu oraz brak patosu jest wyrazem dystansu autora wobec własnych cierpień, co dobrze poświadczają charakter utworu.

Los Żydów z czeskiego miasteczka Terezín opisuje utwór innego nieprofesjonalnego autora Ryszarda Gerta. Opowiadanie *Trzeba głęboko oddychać* (1961) zostało poświęcone historii zagazowania w Oświęcimiu Żydów czeskich. Utwór utrzymany w duchu deheroizacji ujmuje sedno obozowych mechanizmów. Po spustoszeniu duszy jedną wartością dla zlagrowanego, doświadczonego więźnia-narratora, jest jego własny byt fizyczny, tak więc morderca praca, głód i tortury nie stanowią przedmiotu opisu, a sylwetki ofiar nie są heroizowane. Świadczy o tym między innymi ostatnia rozmowa zakochanych, blokowego i więźniarki Wiery, która nie zgadza się na uratowanie tylko swojego życia i bezczynne przyglądarki się śmierci rodziny w komorze gazowej, co nadaje tytułu opowiadania szokującą wymowę:

— Jak to będzie, Franta?
Co: jak będzie?
Tam, u gazu!

¹⁰ Zob. np.: Z. KOSSAK-SZCZUCKA, *Z otchłani* (1946), G. MORCINEK, *Dziewczyna z pól Elizejskich* (1946), W. PÓŁTAWSKA, *I boję się snów* (1962), M. ZARĘBIŃSKA-BRONIEWSKA, *Opowiadania oświęcimskie* (1960), M. TEMKIN, *W sowieckim łagrze* (1989), O. WATOWA, *Wszystko, co najważniejsze* (1984).

Niemcy od pewnego czasu skąpią gazu. Przy małej dawce trwa to dziesięć, i piętnaście minut. Trzeba głęboko oddychać [...] Wstrzymać powietrze, a później głęboko oddychać. Tylko pierwszy lyk się liczy. Tak mówią.¹¹

Podejście skrajnie demityzujące i deheroizujące reprezentuje również tom opowiadań Leo Lipskiego (Lipschütza) (1917–1997) *Dzień i noc* (1957). Zawarte w tym tomie utwory, utrzymane w konwencji ekspresjonistyczno-naturalistycznej, podejmują tematykę stalinowskich łagrów pracy przymusowej. Obok utworów Gustawa Herlinga-Grudzińskiego i Tadeusza Borowskiego stanowią one najbardziej wstrząsające świadectwo epoki totalitaryzmu. Wniosek, jaki nasuwa się z lektury *Dnia i nocy*, jest posepny: łagier wszystkich przekształca na swój obraz, formuje człowieka wedle swoich zasad. Wartości religijno-kulturowe, których nieprzemijające znaczenie chętnie uwypukla obozowa i łagrowa literatura martyrologiczna, w opowiadaniach Lipskiego nie mają autentycznej mocy ratowania człowieczeństwa. Ze zdumieniem obserwuje się w nich fenomen instynktu życiowego, który mimo nieludzkich warunków nie zanika.

O ile w katolickiej literaturze obozowo-łagrowej wyraźnie przeważają teksty o cechach martyrologiczno-mitotwórczych, o tyle w przypadku utworów pisarzy pochodzenia żydowskiego większość stanowią te, które reprezentują koncepcję „kamennego świata”, czyli wyrażają postawę demityzująco-deheroizującą. Ta zależność odnosi się także do innego kręgu utworów, które w obrębie piśmiennictwa wojenno-okupacyjnego reprezentują nurt cywilny, przywołujący obraz wojny i okupacji, postrzegany z punktu widzenia nie-żołnierza. W tym nurcie bardzo ważne miejsce zajmują książki o getcie. Utwory napisane przez autorów pochodzenia żydowskiego najczęściej akcentują tragiczny charakter wybranego i nie starają się przedstawiać ofiar jako bohaterów czy bojowników o wolność. Zdarzają się oczywiście wyjątki, zwłaszcza w okresie tuż powojennym.

Cykł nowelistyczny Adolfa Rudnickiego (1912–1990) *Epoka pieców* (1948–1955) wyraźnie nawiązuje jeszcze do nurtu martyrologiczno-mitotwórczego. Dramat ginącego narodu przedstawiony został w patetycznej tonacji i poświęca istnienie poczucia wspólnoty, narodowej więzi i solidarności, nawet w warunkach ekstremalnych. Moralnym przesłaniem nowel jest wiara w wewnętrzną godność człowieka i jego samoistną zdolność do heroizmu¹².

Natomiast Bogdan Wojdowski (1930–1994) w *Chlebie rzuconym umarłym* (1971) pokazuje, że bezwzględna walka o byt rozbiła w getcie poczucie narodowej więzi i zdeprawowała ludzi. Wśród ofiar są spekulanci, szantażyści i nawet hieny cmentarne. Ten utwór powinno się więc umieścić w nurcie deheroizującym, gdyż w tym utworze przedstawione zostały najciemniejsze strony natury ludzkiej i degradacja wartości kulturowych i humanistycznych. Nieliczne tylko postaci — np. dziadek głównego bohatera, Dawida Fremde — poświadczają niezłomną wierność religii ojców i kulturze żydowskiej. Szczęśliwe ocalenie bohatera poprzez ucieczkę z getta warszawskiego ma dwojaki sens: możliwość

¹¹ R. GERT, Trzeba głęboko oddychać: Za drutami. Antologia Pamięci 1939–1945. Warszawa 1965. 214.

¹² Zob.: Literatura polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny. Warszawa 2000, 153.

dowania świadectwa potomkom, ale za cenę wyjścia ze wspólnoty, kosztem pozostawienia współplemieńców własnemu losowi.

Także *Umschlagplatz* (1988) Jarosława Marka Rymkiewicza (ur. 1935) rekonstruuje wydarzenia w deheroizującym ujęciu. W tym utworze tylko pośrednio, poprzez chłodną rejestrację faktów, apeluje się do zbiorowej odpowiedzialności i moralnej wrażliwości tych Polaków, którzy obojętnie patrzyli na płonące getto.

Niebohaterski punkt widzenia w relacji z wydarzeń powstańczych w warszawskim getcie reprezentuje również książka Hanny Krall (ur. 1937) *Zdążyć przed Panem Bogiem* (1977). Ostatni świadek powstania, jeden z jego przywodów, Marek Edelman, dzięki zastosowanej w reportażu formie wywiadu, wprost sceptycznie wyraża się o heroizującej legendzie powstańczej. Mówią o walce, ale bez patosu. Uczestnicy powstania w getcie nie zostali w tej książce otoczeni mitem bojowników o wolność. Ich czyn, skazany z góry na klęskę, traktowany jest jako konieczność. Oni woleli ginąć z bronią w ręku, a nie narażać się na śmieszność, zapomnienie lub powolną i ohydną śmierć w komorze gazowej. Inny ważny motyw pojęcia walki, który wskazuje Edelman, a zarazem istotny wyznacznik deheroizującego ujęcia tematu żydowskiego w jego najbardziej skąpiącym heroicznym epizodzie z czasów drugiej wojny światowej — to przewrotne spostrzeżenie: „Przecież ludzkość umówiła się, że umieranie z bronią w ręku jest piękniejsze niż bez broni. Więc podporządkowaliśmy się umowie”¹³.

W nurcie cywilnym żydowskiej literatury o tematyce wojenno-okupacyjnej mieści się też szereg utworów, które opisują los Żydów poza murami gett i drutami obozów koncentracyjnych. Codzienność lat okupacyjnych pojawia się w tych utworach niekiedy w tonacji patetycznej, czyli heroiczno-mityzującej, jak na przykład w książce Anny Meroz *W murach i poza murami getta. Zapiski lekarki warszawskiej z lat 1939–1945* (1988). W tym utworze pojawia się wyraźne odwołanie do zakorzenionych w kulturze wartości humanistycznych i mitów, co ma sprzyjać wywołaniu u czytelników współczucia dla bohaterów opowieści, podobnie jak markowany, diariuszowy charakter zapisków, które faktycznie gromadzą całość doświadczeń czasów wojny, nie rejestrują zaś wyłącznie ich sukcesywnego nabycia.

Inaczej rzecz się przedstawia na przykład w książce Stanisława Jankowskiego *Z fałszywym ausweisem w prawdziwej Warszawie* (wyd. — 3, 1989) czy we wspomnieniach Stanisława Chaskielewicza *Ukrywałem się w Warszawie* (1988). W tych utworach została uwydatniony demityzujący punkt widzenia. Autorzy ci dokonują „rehabilitacji” tego, co w człowieku codzienne, poważnie, niebohaterskie. Fakt istnienia i chęć przeżycia przedstawiają wartość samą w sobie, nie są więc traktowane w kategoriach heroicznego czynu.

Liczne książki — między innymi dwie powyżej wspomniane — stanowią dokumenty ocalenia, świadectwa zdolności dostosowania się ocalonych świadków do ciężkich warunków wojenno-okupacyjnych. Znamienne, iż te utwory powstawały wiele lat po wojnie, w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, pomimo iż dziesięć lat wcześniej wydawało się, że temat wojenno-okupacyjny

¹³ H. KRALL, *Zdążyć przed Panem Bogiem*. Warszawa 1992, 15.

został już w literaturze polskiej wyczerpany. W 2002 roku Henryk Grynberg (ur. 1936) wspomina, że owe czasy były korzystnym dla Żydów okresem:

Antysemityzmowi nadawano zasłużone stygmaty chamstwa, głupoty, zacofania i traktowano go jako atrybut gnijącego reżimu. Antysemici chowali się po kątach nie przyznawali się więcej do swojej brzydkiej choroby. [...] był to jedyny okres w moim życiu, kiedy wygłaszałem optymistyczne odczyty i żałowałem, że nie jestem w Polsce. [...] I co? W sierpniu 1989 roku, w pięć minut po odzyskaniu niepodległości, czar prysł.¹⁴

Przytoczone słowa Grynberga w sposób jaskrawy poświadczają fakt, że cała kultura, tradycja i tragiczny żydowski nadal stanowią jeden z polskich kompleksów, który obciąża świadomość Polaków i który ujawnił się ponownie z wielką mocą w ciągu ostatnich dziesięcioleci. Na łamach „*Odry*” powraca Grynberg do licznych utworów rówieśników, jak też swoich własnych, analizując je od „wewnętrz”, sytuując je w szerokim kontekście historycznym i w skomplikowanym procesie literackim. Wedle autora *Żydowskiej wojny* ogromne znaczenie ma bowiem czas powstawania utworów pisanych przez „dzieci holocaustu”. Osobom „postronnym” może się wydawać dziwne, iż polemika Grynberga z autorem *Czarnych sezonów* ma nie tyle artystyczny, ile ideowy — by nie rzec — ideologiczny charakter, ponieważ dotyczy między innymi „prawa” do pisania o okupacji i getcie z perspektywy pięćdziesięciu lat od zakończenia wojny oraz daty „przyznania się” do pochodzenia żydowskiego¹⁵.

Pomimo mniej lub bardziej uzasadnionych zarzutów natury warsztatowej, jakie Henryk Grynberg kieruje pod adresem Michała Głowińskiego, ich piarstwo z artystycznego punktu widzenia wydaje się bardzo zbliżone. Tylko że *Żydowska wojna* Grynberga ujrzała światło dzienne ponad trzydzieści lat temu (1965), kiedy literaturę o tematyce żydowskiej starano się spychać w sztuczny niebyt. „Modna” stała się ona dopiero po upływie wielu lat¹⁶. Dziś nie jest więc „bohaterstwem” przyznawanie się do żydowskiego pochodzenia lub „dawanie świadectwa prawdzie”. Pomijając czynniki pozaartystyczne można stwierdzić, że zarówno *Żydowska wojna*, jak też *Czarne sezony* wyrastają z tych samych korzeni. Obydwa utwory mają charakter osobisty, oparte są na wzruszających wspomnieniach, w których mniej i bardziej ważne zdarzenia sytuują się na tej samej płaszczyźnie, bo wszystkie budują ludzkie doświadczenie. Obydwaj autori rehabilitują zachowania mało bohaterów, podkreślają znaczenie i doniosłość walki nie w imię wolności, ojczysty czy dobra całego narodu, tylko dla przetrwania jednostki lub godnej śmierci. W 1965 roku, kiedy wydana została *Żydowska wojna*, czyli w okresie apologii bohaterów i społecznie akceptowanych tradycji tyrtejsko-romantycznych, książka była szokującą nowością. Pod koniec zaś XX wieku, gdy ukazały się *Czarne sezony* Głowińskiego, stały się one tylko kolejnym potwierdzeniem tego, iż życie samo w sobie stanowi niezbywalną wartość, nawet w obliczu historyczne i stereotypowo wymaganego bohaterstwa.

¹⁴ H. GRYNBERG, *Pokolenie Szoa. „Odra”* 2002/4. 39.

¹⁵ M. GŁOWIŃSKI, *Czarne sezony*. Warszawa 1999.

¹⁶ Por.: M. DĄBROWSKI, *Literatura polska 1945–1995*. Warszawa 1997. 175.

Można by przytoczyć jeszcze wiele przykładów innych dzieł piśmienniczych literatury polskiej, ale już dotychczas omówione, jako reprezentatywny wybór, skłaniają do wysnucia ogólniejszych wniosków. Opozycja ujęcia mityzującego i demityzującego w piśmiennictwie o tematyce żydowskiej konstytuuje ważne, artystyczne i poznawcze wartości, także po odjęciu przemijających czynników pozaliterackich. Od kiedy literatura polska nie musi już pełnić zastępczych funkcji politycznych i nie jest poddawana koniunkturalnym wpływom, wydaje się, że powstaje artystyczna i ideologiczno-światopoglądowa równowaga pomiędzy ujęciem mitotwórczym a demityzującym, jeżeli ogarnąć refleksję całość piśmiennictwa XX wieku i czasów najnowszych. Nurt mityzujący nadal ma ważne do spełnienia zadanie: odtwarza piękno minionych czasów i jest charakterystyczny przede wszystkim dla pisarstwa tych autorów, którzy szukają łączności między niedawną przeszłością a teraźniejszością, którzy w imię lepszej przyszłości starają się zachować dawne wartości i szukają odpowiedzi na pytania o tożsamość.

Dobitnym przykładem żywotnych wartości tego nurtu jest książka Juliana Kornhausera (ur. 1946) *Dom, sen i gry dziecięce* (1996) lub Kazimierza Orłosia (ur. 1945) *Niebieski szkłarz* (1996)¹⁷. Stworzona przez stosunkowo młodych jeszcze autorów mitologia dzieciństwa ma szczególne znaczenie w dobie świadomego zerwania ze wszystkimi relikwiami okresu PRL. Rugowanie ze wspomnień tego, co „pereelowskie”, przy zachowaniu pełnej pamięci o czasach dawniejszych, niesie za sobą szczególną wartość. Na przykład Julian Kornhauser patrzy w swym utworze na ostatnie dziesięciolecia nie oczami udręczonych ofiar stalinizmu, lecz przyjmuje punkt widzenia dziecka, którego rodzice potrafili uwolnić się od traumatycznych doświadczeń przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych oraz przekazać dziecku autentyczne wartości. Nurt mityzujący z natury rzeczy, zwraca się więc ku historii, usiłuje odtworzyć i uratować to, co dawne, oraz — jak pisał węgierski poeta — „trzymając w zębach, przenieść miłość na tamten brzeg”.

Temu procesowi sprzyja także wspomniana wcześniej „religia Holocaustu”. W jej duchu wychowywane są obecne i wychowywane zapewne będą przyszłe pokolenia. Już z dzisiejszej perspektywy widać, iż demityzujące podejście pozostało „przywilejem” starszego już — na początku XXI wieku — pokolenia „dzieci holocaustu”, naocznych świadków, którzy znają „czasy pogardy” z autopsji lub z opowiadań najbliższych. Ich świadectwa są przecież dokumentami przeżycia, a nie bohaterkiej — lub po prostu tragicznej — śmierci. To oni, pokolenie Michała Głowińskiego, Henryka Grynberga i Hanny Krall, mają moralne prawo do przekazania potomkom tego, co w człowieku codzienne, niebohaterkie, przy takiej afirmacji życia, której z oczywistej perspektywy historycznej już nie się trzeba wstydzić.

¹⁷ Por.: P. CZAPLIŃSKI, P. ŚLIWIŃSKI, Literatura polska 1976–1998. Kraków 2000. 258–260.